

Bóg w supermarkecie

Krzysztofa Siwczyka poezja medialna

WOJCIECH OTTO

W wiek XXI wkroczyliśmy z nowym rodzajem sztuki i odmienną od dwudziestowiecznej wrażliwością odbiorców. Współczesność na każdym kroku daje nam tego liczne potwierdzenia. Powstają nowe formy wypowiedzi artystycznej: sztuka performance, instalacje *in situ* i instalacje interaktywne, rozpowszechnione zarówno w Polsce, jak i za granicą (Piotr Lachmann, Jolanta Lothe, Dalibor Martinis, Izabela Gustowska, Lynn Hershman)¹.

W światku artystów polskich reakcje na zaistniałą koniunkturę są różne. Jedni pozostają wierni tradycji, inni szukają rozwiązań kompromisowych, próbując pogodzić ducha sztuki z nie mniej wielkim duchem rynku.

Wśród aktorów powstaje moda na organizowanie autorskich benefisów w hipermarketach, gdzie podczas weekendowych zakupów, z ciężkimi torbami w rękach można wysłuchać recytacji polskiej klasyki literackiej lub piosenek niekoniecznie z kabaretowego repertuaru. Pisarze i poeci szukają rozwiązań ambitniejszych. Z jednej strony zainspirowani kulturą masową jako fenomenem oraz technikami medialnymi, które można wykorzystać w warsztacie poetyckim, z drugiej szukający płaszczyzny porozumienia z odbiorcą tworzą nowy typ literatury. Ze względu na zawartość tematyczną oraz rozwiązania warsztatowe można ją nazwać literaturą medialną.

W przypadku Krzysztofa Siwczyka – twórcy młodego pokolenia (ur. w 1977 roku) medialność przejawia się na kilku płaszczyznach dzieła. Poeta wydał do tej pory cztery tomiki: *Dzikie dzieci* (1995), *Emil i my* (1999), *Dane dni* (2001) oraz *Wiersze dla palących* (2001). W każdym z nich poszukuje innych rozwiązań formalnych, odnajduje nowe prawdy o świecie i ludziach go otaczających. Niemniej za każdym razem bliska jest mu szeroko rozumiana medialność, która w kolejnych tomikach przejawia się na różne sposoby.

*Dzikie dzieci*² są wynikiem zastosowania przez autora kilku prostych zabiegów polegających na wplataniu w tekst literacki nazw produktów codziennego użytku w takiej formie, jakby były ofertą sprzedaży. Oto kilka przykładów: guma *Donald*, herbata *Lipton*, batoniki z *Wedla*, sok z *Hortexu*, *Delicje szampańskie*, zegar *Swatch*. W ten sposób autor odwołuje się wprost do języka mediów, przede wszystkim reklamy telewizyjnej, dając czytelnikowi do zrozumienia, że świat, który go otacza, jest przesycany informacją, nawiasem mówiąc, zbędną bądź błahą, że podstawę jego funkcjonowania stanowią prawa rynku, że w końcu wszystko jest na sprzedaż.

Mając to na uwadze, poeta pyta jednak, gdzie w takiej rzeczywistości umiejscowić Boga? Jaki jest obecnie jego status? I podaje odpowiedź: *Bóg ma teraz*

tak / głupio-obojętną minę jak mój / odwrócony do ściany Miś Koala, Bóg to rysunek palcem na rozsypanym na blacie stołu cukrze pudrze, którego „ciało i smak” można poczuć, oblizując cukier z palca ukochanej osoby, Bóg to *niecierpliwy palant*, który próbuje desperacko wyminąć samochodem inne, stojące w korku ulicznym, Bóg to wreszcie nieznajomy mężczyzna mijany rano w drzwiach klatki schodowej, z którym można wymienić oddech i w ten sposób mieć *Go już dla siebie na własność*. Jak zatem widać, Bóg w poezji Krzysztofa Siwczyka to symbol pewnej tajemnicy, swego rodzaju wartość ponadczasowa, wartość wyższego rzędu, która stawiana obok skomercjalizowanego świata pełni rolę antidotum na jego bolączki i jest człowiekiem, zjawiskiem, przedmiotem stanowiącym o wadze życia ludzkiego, o jego kondycji. W twórczości Siwczyka Bóg stoi na półce, w jednym rzędzie obok reklamowanych produktów, kostki maggi czy popularnych herbatników. Tak przedstawiony zostaje zdeprecjonowany do roli produktu codziennego użytku. Poeta chce w ten sposób uświadomić współczesnemu człowiekowi, że takie przekonanie jest obecnie powszechne, ale podkreśla jednocześnie, że wcale tak nie musi być, że Boga można, dzięki Jego wszechobecności, odnaleźć wszędzie, w każdym aspekcie życia, w każdej chwili. I dodaje: świat bez Boga jest zimny i bezpłciowy, jest niczym, a rola człowieka polega na tym, by umieć Go dostrzec, nawet *w szlaczku benzyny na taflę kaluży* i doprowadzić do spotkania z Nim.

Poezja Siwczyka jawi się jako suma obserwacji współczesnego świata, która współgra z zastosowanymi przez artystę zabiegami poetyckimi. Komercjalizacja rzeczywistości, cyberkultura, korespondują z wizerunkami Boga na tle atrakcyjnej, ale bezwartościowej masy produktów handlowych. Język mediów – jako *signum temporis* – zostaje przez autora wykorzystany do przekazania własnych obserwacji i przemyśleń. Tomik *Dziki dzieci* zawiera bardzo wiele odniesień do kultury medialnej związanych przede wszystkim z jej stroną wizualną. Jak stwierdza Maryla Hopfinger, ostatnie dziesięciolecie w kulturze jawią się jako era dominacji obrazu³, epoka, w której na plan pierwszy wysuwają się sztuki wizualne (komiks) lub audiowizualne (film). Siwczyk, wrażliwie reagujący na przemiany kulturowe, podejmuje również ten wątek w swoich wierszach. Obraz stanowi tu dominantę konstrukcyjną wielu środków poetyckich – epitetów czy metafor. Oto wybrane przykłady: *puste przeźrocze, wypłowiałe tydki, czerwone stojaki, biała motorówka, biały bidon, czerwony napój, niebieski džins, czerwone siedzenia skuterów, czarny tropik, żółtka wanna, świeżoróżowe sutki, żółte spodni, pomarańczowy tynk, zielone drzwi, szept oka*, wizer w drzwiach, matka, która traci wzrok, Bóg narysowany palcem na rozsypanym cukrze pudrze, *dotyk koloru prawdziwej krwi, szara mata nieba*.

Ponadto poeta wplata w tekst literacki konkretne nośniki audialne (radio, telefon), wizualne (billboardy) czy audiowizualne (telewizor). Powyższe zabiegi mają określony cel – z jednej strony uświadamiają ikoniczny charakter współczesnej kultury, z drugiej są niejako pomostem komunikacyjnym między autorem a czytelnikiem, który funkcjonuje pod przemożnym wpływem kultury masowej i jej wizualnego oblicza.

Dziki dzieci to debiut poetycki Krzysztofa Siwczyka. Uderza w nim celność obserwacji i śmiałość ich wygłaszania, zadziwia jednocześnie warsztat autorski, dzięki któremu artysta potrafił wystawić ocenę współczesnemu światu i dać do

zrozumienia czytelnikowi, że otaczająca go rzeczywistość, mimo jej ikonicznego charakteru, nie wymyka się słowom. Kolejne tomiki to obraz ewolucji zarówno poetyki, jak i sądów autora o świecie. *Emil i my* oraz *Wiersze dla palących* są efektem drogi twórczej, jaką poeta przeszedł od debiutu literackiego. W krąg zainteresowań artysta włączył, poza tematyką kultury masowej w jej aspekcie wizualnym, problem słowa jako komunikatu interpersonalnego. Siwczyk dostrzega pewne niebezpieczeństwa wynikające z nadmiaru słów, informacji, którymi zalewają nas środki masowego przekazu. Z tej masy komunikatów (języka mediów, mowy potocznej) powstaje chaos informacyjny, który zamiast wносить nowe treści do naszego życia, wprowadza tylko bałagan i pomieszanie pojęć. Ma to odzwierciedlenie w języku poetyckim wierszy Siwczyka. Poeta wprowadza stylizację na język mediów oraz mowę potoczną charakteryzującą się fragmentarycznością wypowiedzi, desemantyzacją słowa i uwypukleniem funkcji fatycznej języka. Artysta kreuje ponadto obraz człowieka skażonego współczesną cywilizacją, przede wszystkim językiem, którym się porozumiewamy i który przesądza o naszym człowieczeństwie. Wiersz wprowadzający z tomiku *Emil i my – Końcowe początki* – przedstawia wolnego i „czystego” obywatela (*tabula rasa*), który nie miał styczności z cywilizacją – *leży nagi przygotowany do mycia*⁴. Niestety, po kąpieli, przygotowanej przez współczesną rzeczywistość, jego obraz jawi się w ciemnych barwach. Wiersz zamykający tomik (*Środek do życia*) brzmi: *Znalazłem w papierku lok i mleczny ząb. / Końcowe początki tak starannie przechowane. / Jak gdyby nigdy nic. Dla zabicia czasu, / między Bogiem a prawdą*. Bohaterem tego utworu jest człowiek szukający sposobu na życie we wspomnieniach z dzieciństwa, kiedy był wolny od kulturowych skażeń cywilizacji. Powrót jest już jednak niemożliwy, gdyż tak wrósł w otaczające go realia, że nie może się z nich wyrwać, a i żyć w innych już nie potrafi. Świadczy o tym jego język, zbudowany z obiegowych zwrotów, pustych i nie nieznaczących, pełen sprzeczności i medialnego bełkotu.

W poezji Siwczyka mowa ludzka odbija się jak w krzywym zwierciadle. Pełno tu sprzeczności, dysonansów znaczeniowych i gier słownych. Oto kilka przykładów: *I co powiesz? / Czy jeszcze o to chodzi, żeby być /na chodzie i mleć ozorem? / (...) Teraz język ma dosyć, / podobnie jak życie / wyjęte z Twojego kontekstu; Dobrze, jak rozumiem? Jak nie, / to ma się rozumieć, bo przecież / nie do twarzy Ci w tym języku, w którym / mam coś do Ciebie; Zdradza nas to, o czym milczymy. / Daj mi słowo, a powiem ci / kim jesteś? Porzuć alfabet, / a staniesz się wreszcie słowny? Chociaż cytuje samo siebie i / rozumie się samo przez się, / ciało / w rzeczy samej, to przecież rzecz jasna, / że nie zgadza się gasnąc, / za nic w świecie*. Artysta sam stwierdza: *dla języka wszyscy jesteśmy bez znaczenia*, on kształtuje nasz charakter, jest środkiem porozumienia i obrazem nas samych. Kultura masowa i mass media upraszczają język, schematyzują go, a tym samym zubożają społeczeństwo, zarówno w wymiarze ogólnym, jak i jednostkowym. Poeta daje temu wyraz, stosując stylizację na język mediów, wykorzystując powtarzające się sformułowania z codziennych wiadomości: *Nawiązuje kontakty Rozwija stosunki dwustronne*, bądź z filmów lub programów telewizyjnych: *Świat na gorąco, Wszystko, co powiesz, będzie użyte przeciwko tobie?* Odnosi się też krytycznie do obiegu wydawniczego: *Być może ktoś wystawia Cię na próbę i / podsuwa same erraty Ważniejsze błędy dostrzeżone w druku:*

/ Słowo stało się ciałem i / zamieszkało między nami, Dopilnujemy, aby nasz pieszczoszek był szczęśliwy, / a potem opublikujemy go na łamach aktu zgonu. Zdaniem Siwczyka środki masowego przekazu zakłócają prawdziwe porozumienie między ludźmi, wpasowują ich indywidualność w ogólnie przyjęty schemat mówienia i postępowania oraz narzucają określone sposoby myślenia o świecie.

Jest to jedno z podstawowych niebezpieczeństw kultury masowej. Ostatecznego rozrachunku z jej założeniami poeta dokonuje w tomiku *Wiersze dla palących*, gdzie już samym tytułem sygnalizuje kierunki interpretacyjne. Wiersze funkcjonują w tym kontekście jak produkt wystawiony na sprzedaż, zaadresowany do konkretnego odbiorcy, przypominający hasła reklamowe na witrynach sklepowych: *Odzież dla puszystych pań* czy *Czasopisma dla prawdziwych mężczyzn*. Z pewnością poezje Krzysztofa Siwczyka mogą czytać zarówno osoby palące, jak i abstynenci. Jedno jest pewne – i jedni, i drudzy natkną się podczas lektury na krytyczny stosunek autora do społeczeństwa konsumpcyjnego, w którym dominują wartości materialne. Życie ludzkie zostaje sprowadzone do roli *produktu jednorazowego użytku*⁵, a sam człowiek staje się handlowym okazem w zmieętym opakowaniu. W takim świecie najczęściej uwagi poświęca się przedmiotom codziennego użytku, a zainteresowanie Bogiem sprowadza się do rytuałów świątecznych.

Artysta ukazuje ponadto skutki demoralizującego wpływu mediów na zachowania ludzkie, które mają źródło w kreowaniu określonych mód i trendów: moda na tipsy, *rosnąca popularność samobójstwa i / miłości platonicznej*.

Dopełnieniem drogi twórczej, jaką przeszedł Krzysztof Siwczyk, poczynawszy od *Dzikich dzieci*, jest tomik zatytułowany *Dane dni*, w którym poeta uzupełnia wcześniejsze obserwacje współczesnego świata o problemy reifikacji człowieka oraz zjawiska mediatyzacji kultury i życia codziennego. Ewoluuje również warsztat poetycki artysty wzbogacony o filmowe środki wyrazu.

Bóg, który we wcześniejszych wierszach był wartością transcendentną, stał się, jak wszystko inne, kolejnym elementem komercyjnego świata, *autentycznego jak fałszywy banknot*⁶, w którym *w miejsce ludzi pojawiły się przedmioty*. Organ ludzkie wystawiono na sprzedaż, życie zaczęto rozpatrywać w ramach produktu, a sam człowiek stał się jednostką policzalną, hurtową, przybierającą postać fantomu, pacynki lub eksponatu.

Komunikacja interpersonalna w tak zarysowanych realiach, jak stwierdza Siwczyk, jest niemożliwa bądź połowiczna, ogranicza się do używania schematycznych zdań lub ich fragmentów, operuje nie językiem, ale *gadatliwą breją*, bełkotem medialnym: *Wysoki poziom uogólnienia konkretnych faktów, / znacznie obniżył jego zdolność reakcji na bliźnich, nie ma niczego do zakomunikowania, / natomiast bujnie rozkwita dosłowność scen / z życia iluzji*. Jak zatem widać, język poetycki Siwczyka współgra z rzeczywistością przedstawioną w jego wierszach, jest jej dopełnieniem i pierwszą interpretacją.

Faktem przemawiającym za tą tezą jest z pewnością wykorzystywanie przez artystę filmowych środków wyrazu, które bardzo dobrze wpisują się w strukturę kultury masowej zwanej ostatnio erą obrazu. Twórca *Dzikich dzieci* kreuje obecną rzeczywistość na zasadzie projekcji snu. Sam mówi o tak zwanej *nasenności*, która jest stanem ducha współczesnego człowieka określanym jako marazm,

amok, pół jawa, pół sen. Sen z kolei stanowi przeciwieństwo codziennego życia, jest niejako jego lepszą częścią: *budzić się do snu, konkret / jak ty, która jesteś dalekim echem / z problemami lokalowymi, grypą i tęsknotą, / może mu się jedynie śnić po dniach*. Projekcja snu ma służyć jego uprawdopodobnieniu, gdyż to właśnie sen jest prawdziwym życiem. Zastosowanie w tym miejscu techniki obrazowania filmowego i narracji filmowej powoduje, że opisywane sny funkcjonują jak realna rzeczywistość. Oto przykłady: *Wyjątkowo aktywny sen. Farba / do włosów, czarne wdzianko i jej sine usta. / Krakersy i awaria gazu. Tyle / z życia zjaw, Jest dozgonny, uśmiechnięty i przytomny jak sen. / Nurkuje zaczerpnąwszy ziemi w płuca. / Ocknął cię przy czyichś butach. Dalej poszło już / znacznie płynniej. Całodniowe posiedzenie i / tłumy oglądane przez kwadratowe szybki*.

Osobnym zabiegiem poetyckim wykorzystywanym przez autora *Danych dni* są scenariuszowe techniki zapisu charakteryzujące się zagęszczeniem pojęć, brakiem lub małą liczbą czasowników oraz prowadzeniem narracji w czasie teraźniejszym. Oto kilka wypisów z tekstów: *Patrzy. Ratan, żelbeton, dalecy bliscy, Krecia robota. Jeden przy drugim. / Trzeci równa dół. Idzie wiosna, Najwyższy / czas. Szlafrok, zęby, puffy i wydech. / Trzy pozycje. Prawy bok, lewy bok, na wznak. Wreszcie*. Zastosowanie scenariuszowych technik zapisu powoduje, że tekst poetycki staje się bardziej dynamiczny, zawiera wiele informacji (jak w mediach) i jest odbiciem świata, w którym dzieje się akcja. Poeta, stosując te techniki, oddaje rytm i tempo życia we współczesnym świecie oraz buduje rytm własnego wiersza. W ten sposób osiąga zgodność treści i formy, a autorskie przesłanie jest bardziej widoczne i wiarygodne.

Podsumowując twórczość Krzysztofa Siwczyka, należy stwierdzić, że jest to poezja danych dni, poezja pełna przenikliwych obserwacji o świecie i zmianach, które bardzo szybko w nim następują. Klucz do jej odczytania stanowi szeroko rozumiana medialność, która jest nieodłącznym elementem współczesnej kultury i życia codziennego. Artysta podejmuje ten wątek bardzo często i na różne sposoby.

W tomiku *Dziki dzieci* mamy do czynienia z jego prostą realizacją – przez wprowadzanie w tekst nazw nośników audiowizualnych oraz specyficzne konstruowanie środków poetyckich oparte na wizualizacji. Twórca poświęca również dużo miejsca kulturze masowej i jej przejawom w życiu codziennym i w szeroko pojętej sztuce. Tomiki *Emil i my* oraz *Wiersze dla palących* są obrazem drogi twórczej, jaką artysta przeszedł od literackiego debiutu. Wzbogacił bowiem zakres swoich zainteresowań o tematykę słowa w kulturze oraz wpływu na nie środków masowego przekazu. Ponadto opisał również problem reifikacji człowieka w cyberkulturze. *Dane dni* – jeden z ostatnich tomików poety – stanowi syntezę jego spojrzenia na świat z początku XXI wieku. Artysta bada stan współczesnej, skomercjalizowanej kultury i kondycji człowieka, wykorzystując scenariuszowe techniki zapisu oraz elementy poetyki filmowej.

Medialność poezji Siwczyka przejawia się nie tylko w formie wiersza. Tytułowy *Bóg w supermarkecie* to z jednej strony symboliczna diagnoza faktów, z drugiej autorska propozycja ucieczki od nich w stan amoku, *nasenności*, metafizycznej tajemnicy lub do wspomnień z dzieciństwa – miejsca i czasu początku, swoistej *tabula rasa*, która wolna od kulturowych skażeń cywilizacji, może być

źródłem oczyszczenia. Poeta nie wystawia jednej diagnozy. Licząc na osobisty odbiór wierszy przez czytelnika, oczekuje głównie zrozumienia i refleksji, bo ze swej strony uczynił wszystko, co przynależy artyście: wyszedł naprzeciw światu i ludziom, ofiarowując im swoją sztukę.

WOJCIECH OTTO

¹ Przemiany sztuki pod wpływem rozwoju cywilizacji opisuje szerzej R. W. Kluszczyński: *Spółeczeństwo informacyjne. Cyberkultura. Sztuka multimedialna*, Kraków 2001.

² Cytaty: K. Siwczyk, *Dziki dzieci*, Bydgoszcz 1995.

³ M. Hopfinger, *Kultura audiowizualna u progu XXI wieku*, Warszawa 1997.

⁴ Kolejne cytaty pochodzą z tomiku: K. Siwczyk, *Emil i my*, Czarne 1999, s. 7.

⁵ Kolejne cytaty pochodzą z tomiku: K. Siwczyk, *Wiersze dla palących*, Mikołajów 2001, s. 17.

⁶ Kolejne cytaty pochodzą z tomiku: K. Siwczyk, *Dane dni*, Legnica 2001, s. 38.



Amadeusz, reż. Miloš Forman (1984)